

SZKOLNE ECHO

WIOSNA... WIOSNA...



Wreszcie jest! Tak długo wyczekiwana przez wszystkich wiosna.

Pierwszy Dzień Wiosny od wieków uznawany jest za magiczny i cudowny. Towarzysząca mu równonoc – dzień trwa dokładnie tyle samo, co noc – jest symbolem końca. Końca mroźnej, okrutnej zimy, która ustępuje właśnie miejsca budzącej świat do życia wiosnie. Niesie to ze sobą nowe nadzieje – na rozwój, szczęście i powodzenie.

Wiosna astronomiczna rozpoczyna się w momencie równonocy wiosennej i trwa do momentu przesilenia letniego, co w przybliżeniu oznacza na półkuli północnej okres pomiędzy 20 marca a 22 czerwca. Za wiosnę klimatyczną przyjmuje się okres roku, w którym średnie dobowe temperatury powietrza wahają się pomiędzy 5 a 15°C. Zasadniczo wiosnę poprzedza zima, jednak pomiędzy tymi okresami znajduje się klimatyczny etap przejściowy – przedwiosnie.

Wiosna rozpoczyna się wówczas, kiedy słońce na równiku świeci pod kątem 90 stopni.

W XX wieku wiosna w strefie czasowej Polski rozpoczynała się zwykle 21 marca, zaś w miarę przybliżania się końca stulecia – coraz częściej 20 marca. W 2011 roku pierwszy dzień wiosny przypadł na 21 marca (godz. 00:21), zaś wszystkie kolejne do roku 2047 będą obchodzone wyłącznie 20 marca, a od 2048 roku – 19 albo 20 marca. Kolejny początek wiosny w dniu 21 marca nastąpi dopiero w roku 2102. Przyczyną tego zjawiska jest ruch punktu Barana związany z precesją ziemskiej osi rotacji (rok astronomiczny różni się od roku kalendarzowego o 11 sekund).

Gdzie szukać źródła takiego podejścia? Prawdopodobnie w wierzeniach pierwszych Słowian, którzy tego dnia obchodzili Święto Jare – Matki Ziemi.

Inne rytuały są dla nas zaskoczeniem, gdyż my kojarzymy je z Wielkanocą! Okazuje się jednak, że pochodzą one z czasów słowiańskich i charakterystyczne są właśnie dla świętowania Pierwszego Dnia Wiosny. Należą do nich m.in. Śmigus, czyli wzajemne okładanie się gałązkami z bazią, Dyngus – polewanie wodą (dokładnie w takim znaczeniu, jakie znamy dzisiaj) i malowanie jajek, będących symbolem nowego życia.

W tym numerze:

MAJOWE ŚWIĘTA	2,3
ZDOLNA LITERATKA	4
JA I MOJA PANDEMIA	6
WYWIAD Z HISTORIĄ W TLE	7
DZIEŃ ZIEMI—JESTEM EKO!	8
CZY UCZNIOWIE OSZUKUJĄ?	9
JAK WYBRAĆ PUPILĄ?	10

Maj jest zapewne najpiękniejszym miesiącem w roku nie tylko ze względu na rozwijającą się przyrodę, ale również dzięki licznym świętom, rocznicom i uroczystościom.



1 MAJA—ŚWIĘTO PRACY

Jest to międzynarodowe święto klasy robotniczej, obchodzone od 1890. W Polsce Święto Pracy jest świętem państwowym od 1950 roku.

2 Maja - Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

Dzień Flagi jest najmłodszym świętem państwowym. Święto to ustanowił Sejm dnia 20 lutego 2004 roku, a Prezydent RP podpisał 16 marca 2004 r.



Flaga polski — to prostokąt o barwach ułożonych w dwóch poziomych, równoległych pasach tej samej szerokości, z których górny jest koloru białego, a dolny koloru czerwonego. Dopuszcza się także wieszanie flagi w formie pionowej. Wówczas barwa biała powinna znajdować się po lewej stronie.

SKĄD SIĘ WZIAŁ DZIEŃ MATKI?

Dzień Matki to święto stosunkowo młode i cieszy się coraz większą popularnością. Choć jest znane na całym świecie, sposoby i dzień jego świętowania znacznie się od siebie różnią. Chiny, Indonezja czy Polska - szerokość geograficzna nie ma znaczenia. Mama zawsze jest dla nas najważniejszą osobą w życiu. Ale skąd wzięła się idea Dnia Matki?

Dzień Matki w Stanach Zjednoczonych odchodzi się już od 1905 roku. Natomiast w Polsce zaczęto go obchodzić przed II wojną światową.

Dzień Matki w świętuje się w różnym czasie—w zależności od kraju:

- USA- druga niedziela maja,
- Norwegia—druaga niedziela luteo,
- Wielka Brytania, Irlandia, Nigeria—czwarta niedziela wielkiego postu,
- Bułgaria, Rosja, Serbia—8 marca,
- Polska—26 maja!





Poniższy tekst jest debiutem literackim Julii Glury z klasy 6a. Dziewczyna, zafascynowana ANIME, które jest ważną częścią kultury japońskiej, stworzyła fabułę inspirowaną azjatyckim kinem. Lektura niecodzienna...

Był ciepły kwietniowy dzień. Miesiąc wcześniej otrzymałem list od królowej. Była zaniepokojona sytuacją, która dzieje się na statku Campania. Ja – hrabia Ciel Phantomhive – lojalny Pies Królowej - zostałem wezwany, aby sprawdzić, czy rzeczywiście dzieje się tam coś, co nie powinno.

W dniu odpływu razem z moim kamerdynerem – Sebastianem oraz jednym z moich sług Snake'iem weszliśmy na pokład. Wchodząc, zauważyłem Elizabeth - moją narzeczoną, zaniepokoiłem się, bo jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się, aby królowa wezwała mnie bez powodu. Usiedliśmy przy stole razem z rodzicami i bratem Lizzy, a statek kilka minut potem odpłynął.

Pierwszy dzień był normalny – imprezy, tańce. Jednak następnego dnia pojawił się Shinigami, oznaczało to tylko jedno - ktoś dzisiaj umrze. Postanowiłem więc wezwać Sebastiana:

- Też zauważyłeś tego Shinigami? - zapytałem.
- Tak, najwidoczniej ktoś tutaj dzisiaj umrze - odpowiedział.
- No właśnie, więc nie stój tak tylko sprawdź co się dzieje.
- Po niespełna dwóch godzinach odbyliśmy sekretną rozmowę.
- A więc? Czego się dowiedziałeś? - zapytałem.
- Jest tutaj pewna tajna sekta. Zwie się Aogill - odpowiedział.
- I co w związku z tym? - spytałem.
- Ogień w naszej piersi - powiedziałem.
- Nie zostanie zgaszony przez nikogo – odpowiedział.
- Jesteśmy...
- Fenixami! - wykrzykaliśmy razem z Sebastianem robiąc dziwną pozę. Przywitaliśmy znajomą postać.

Po tym starzec nas powitał oraz wręczył odznaki członkostwa. Kiedy odszedł, zauważyłem Undertakera, który się śmiał.

- Undertaker! Co tutaj robisz? - zapytałem.
- Hahahaha! Ta twoja poza była świetna! - powiedział cały czas się śmiejąc.
- Ugh! Nie próbuj mnie nawet denerwować! Po-wiedz lepiej co tutaj robisz!
- Ja? Ja tylko wykonuję swoją pracę, hihi - odpowiedział nadal się śmiejąc.

Zaraz po tym na scenę wszedł mężczyzna w średnim wieku, a za nim zapłakana para. Wykrzyczał hasło, które mówiliśmy razem z Sebastianem, wchodząc tu, a potem wszyscy zrobili dziwną pozę, której znaczenia nie rozumiałem. Organizator zaczął mówić, o tym jaki to świat jest okrutny, a chwilę potem na scenę weszło trzech mężczyzn niosących trumnę, a potem jeszcze jeden z tajemniczą maszyną.

- O t o j a w y n a l a z ł e m s p o s ó b jak wskrzesić zmarłych! - wykrzyczał, po czym uruchomił maszynę i przypiął jakieś kabelki do zmarłej.

Wszyscy byli w szoku, a około dwóch minut później zmarła nagle ożyła. Z wrażenia odebrało mi mowę. Niemożliwe, żeby ktoś, kto umarł, nagle wrócił do świata żywych. Jednak nie to było najgorsze, zmarła nagle wstała i odgryzła ramię swej matki. Zaczął panować hałas, a wszyscy zaczęli uciekać. Sebastian wyjął swe srebrne widelce i zaczął próbować walczyć ze zwłokami. Organizator uciekł do miejsca, z którego wszedł na scenę, a ja pobiegłem za nim. Zobaczyłem tam jeszcze więcej trumien, zapewne z kolejnymi zmarłymi. Postanowiłem wrócić do Sebastiana i mu o tym powiedzieć.

- Sebastian! Tam jest jeszcze więcej takich trumien!
- wykrzyczałem dysząc.
- Proszę uciekać, zajmę się tym! - odpowiedział, nadal walcząc z kobietą.
- Wybiegłem z sali i pobiegłem w stronę sali głównej.

- Lizzy! Co ty tutaj robisz?!

- Właśnie cię...! Szukałam cię! Chciałam byś spróbował ciasta truskawkowego, które tak lubisz! - odpowiedziała jak zwykle z uśmiechem na twarzy.

- To nie czas na takie głupoty! Chodź szybko do twoich rodziców, tu jest niebezpiecznie! - krzyknęłam, po czym chwyciłam Elizabeth za rękę i pobiegłam w stronę sali.

Chwilę później dotarliśmy do pomieszczenia oraz znaleźliśmy rodziców Lizzy.

- Co się stało?! - spytał zdenerwowany ojciec.

- Nie czas na wyjaśnienie, proszę uciekać! - sapiąc.

- Nie mów mi, co mam robić! - krzyknął ze złością.

- Proszę wybaczyć, to nie czas na kłótnię. Niech pan weźmie żonę i dzieci, i Sebastian. —Paniczu, proszę iść razem z panem Midford, zaraz może się zrobić niebezpiecznie.

- Nie ma mowy! Idę z tobą! - powiedziałem desperacko.

- No dobrze, proszę biec za mną! - powiedział Sebastian i pokierował się w stronę korytarza, prowadzącego do Sali, w której wcześniej odbywało się tajne spotkanie Aogill.

Biegając, natknęliśmy się na mężczyznę, który był organizatorem.

- Ach, to ty jesteś tym, który próbował walczyć z tą kobietą! - powiedział dysząc, po czym spojrzał na Sebastiana.

- Tak, to ja — odpowiedział.

- Muszę ci coś powiedzieć. W innej części statku jest drugie miejsce na bagaże. Jest tam dziesięć razy więcej trumien niż tutaj!

Nagle z sali zaczęły wychodzić zwłoki. Mężczyzna ruszył przed siebie w celu ucieczki, a Sebastian stanął przede mną, aby mnie chronić. Chwilę potem statek zaczął się trząść.

- Paniczu, proszę biec na górę i sprawdzić, co się stało! - powiedział, rozpoczynając walkę ze zmarłymi.

Stałem, będąc w szoku, ale natychmiast się otrząsnąłem i zacząłem biec na górę. Okazało się, że ten mężczyzna rozsiał panikę wśród ludzi, przez co kapitan zemdłał, w skutku czego uderzyliśmy w skałę lodową,

na której zauważyłem drugiego Shinigami. Nie wróżyło to nic dobrego. Postanowiłem wrócić do Sebastiana i wydać mu raport.

- Sebastian! Ten szaleniec rozsiał panikę i kapitan zemdłał, uderzyliśmy w górę lodową! - krzyknęłam.

Niestety, ludzie w sali słyszeli, co powiedziałem i zaczęli panikować. W tej chwili Sebastian przypadkiem trafił jednego ze zmarłych w głowę, tym samym odkrywając sposób jak pokonać wskrzeszonych. Zachowując dystans zaczął rzucać swymi srebrnymi widelcami w ich głowy. Jako iż był demonym, miał świetny refleks i cel, przez co trafiał za pierwszym razem. Po tym, jak wszystkich pokonał, pobiegliśmy na górę sprawdzić, co się dzieje. Okazało się, że zmarli z drugiej części statku dotarli tam przed nami i pożarli kilkadziesiąt osób. Na szczęście załoga wszczęła już akcję ratunkową i trzy łódki pełne ludzi odpłynęły w stronę brzegu. Załozce pomagał Snake, a na jednej z łodzi zauważyłem Elizabeth, ucieszyłem się, że są bezpieczni.

- Sebastian! Pozbądź się ich szybko! - krzyknęłam, wyjmując swój pistolet, po czym zacząłem strzelać do wskrzeszonych.

Udało mi się trafić i zabić około 20, Sebastian zajął się resztą. Kończąc moją brudną robotę, zauważyłem Shinigami, którzy już zaczęli pracować. Chwilę później Sebastian skończył zabijać zmarłych i zabrał mnie na łódź, którą popłynęliśmy do brzegu.

Kilka godzin później dotarłem do mojej posiadłości, gdzie napisałem raport dla królowej. Niestety, nie dla wszystkich skończyło się szczęśliwie. Organizator tego szalonego spotkania został aresztowany, a ja wróciłem do swoich codziennych obowiązków.



Julia Glura

TERAŹNIEJSZOŚĆ VS PRZESZŁOŚĆ

Ach, to uczucie, kiedy wstajesz rano, ubierasz się z niechęcią, myjesz zęby, ścielisz łóżko, jesz śniadanie, zakładasz na siebie kurtkę i buty, bierzesz plecak i.... Zaraz! Chwila! Co ja robię?! Przecież mamy zdalne! Dziwne, co nie? To, do czego przyzwyczajałeś się przez kilka lat... To, co prawie miałeś opanowane do perfekcji, nagle staje się... W sumie? Niepotrzebne...

Teraz rzeczywistość stała się inna. Już od kilku miesięcy nie spotykamy się codziennie w klasach. Nie rozmawiamy z sobą twarzą w twarz. Wszystko stanęło do góry nogami. Brakuje Ci tego, prawda? Aktualnie, przynajmniej mi się tak wydaje, każdy dzień wygląda tak samo... Pamiętacie ten dreszczyk przed kartkówką, bądź sprawdzianem? Myślę, że większość uczniów dobrze go zna. Ale nawet on się zmienił (nie mówię, że zniknął, bo to raczej nigdy nie nastąpi), już nie boimy się, że coś pójdzie nie tak. „Przecież mamy przy sobie książki”. Przyznaj się, chociaż raz zaglądałeś do nich. A nie mówiłem? Kiedyś wstawałem przed 7.00, i szedłem do szkoły. Muszę się Wam przyznać, że w obecnej sytuacji nie zwracam na to zbyt dużej uwagi. Zazwyczaj wstaję o 7.40, a na pierwszych lekcjach przed komputerem siedzę w piżamie, nie ścielę łóżka... Bo po co? A Ty? Zachowujesz dawny porządek dnia?

Co dzień odpalam laptopa z kubkiem kawy obok. Liczę na to, że to się skończy. Mam coraz mniejszą ochotę się uczyć, uprawiać sport. MÓJ POKÓJ MNIE MĘCZY. Czuję niechęć. Brak adrenaliny sprawia, że jestem coraz słabszy. Szczerze? Tracę chęci do życia. Czuję większy stres przed dniem. Jestem mniej na niego odporny. Moje serce przeszywa ogromny ból. Większe zmęczenie... Moje „oprogramowanie” się psuje. Jednak jestem szczęśliwy z każdego dnia. Większą radość sprawia mi rozmowa ze znajomymi, czy nawet zwykłe wyjście na dwór. Emocje rozwalają mi głowę. Nie umiem ich opanować. Złość, radość, żal, tęsknota za dawnymi czasami.

Jak walczyć ze sobą, własnymi myślami? Z czterema ścianami? Hmm... Na to jeszcze nie znalazłem odpowiedzi, chociaż próbuję. A Ty? Może masz jakiś pomysł? Podziel się ze mną emocjami, sposobami na umilenie czasu. Napisz to, co czujesz. Pamiętaj, NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAĆ!

Evangelist



NAUKA ZDALNA

PROJEKT NA HISTORIĘ—KLASA 8—wywiad z wybraną postacią historyczną oczami współczesnego młodego człowieka.



W dzisiejszym numerze publikujemy dawno zapowiadany wywiad z gen. Wojciechem Jaruzelskim — byłym wiceministrem obrony narodowej i szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Weronika Janura: Dzień dobry, nazywam się Weronika Janura. Dziękuję za wyrażenie chęci spotkania i zamiaru udzielenia wywiadu.

gen. Wojciech Jaruzelski: Dzień dobry,.

W.J.: Młodzi ludzie bardzo interesują się historią. Współczesna ocena różnych wydarzeń z przeszłości jest dokonywana z punktu widzenia osób żyjących od urodzenia w wolnym kraju. Stan wojenny wprowadzono 13 grudnia 1981 roku. Ale czy to prawda, że plany wprowadzenia tego wyjątkowego czasu pojawiły się już

w 1980 roku na fali strajków sierpniowych?

gen. Wojciech Jaruzelski : Tak, rzeczywiście pojawiła się dyskusja na ten temat. Jednak obawiano się rosnącego napięcia wśród polskich obywateli. Pewnie trudno byłoby aparatowi władzy kontrolować działania społeczeństwa.

W.J.: To dlatego Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zdecydowało o mobilizacji wojsk radzieckich przebywających przy granicy z PRL?

gen. W.Jaruzelski: W razie napotkania większego oporu zamierzano wysłać do Polski dodatkowe wojska i stłumić opór ludności.

W.J.: W jednym z odtajnionych amerykańskich dokumentów przeczytałam, że przywódcy ZSRR przychylali się wtedy do interwencji w Polsce, ponieważ uznali, że polscy komuniści stracili już możliwość utrzymania władzy. Co Panu wiadomo na ten temat?

gen. W.Jaruzelski: Nie znam tego wątku sprawy.

W.J.: W nocy z soboty na niedzielę 13 grudnia ZOMO rozpoczęło ogólnopolskie aresztowania. Jak wyglądała mobilizacja żołnierzy i działań zbrojnych na terenie całego kraju?

gen. W.Jaruzelski: W tych działaniach wzięło udział ok. 70 tys. żołnierzy.

Ale było też 30 tys. funkcjonariuszy MSW oraz bezpośrednio na ulicach miast 1750 czołgów i 1400 pojazdów opancerzonych, wozy bojowe piechoty, samochody oraz helikoptery i samoloty transportowe. Najwięcej sił skierowano na Warszawę i okolicę.

W.J.: Moja mama w 1981 roku miała zaledwie 4 lata, ale późniejsze działania utkwily w jej pamięci. Z jej opowiadań wiem, że obowiązywały kartki żywnościowe, ograniczenia w poruszaniu się, cenzura korespondencji. Podobno oficjalną przyczyną wprowadzenia stanu wojennego było pogorszenie się sytuacji gospodarczej kraju?

gen. W.Jaruzelski: Było ciężko. Z perspektywy czasu, zauważam, że najbardziej ucierpieli niewinni ludzie, w tym dzieci, takie jak Twoja mama. Rolnikom nie opłacało się sprzedawać zboża, więc musieliśmy wprowadzić handel wymienny.

W.J.: Co to dokładnie znaczyło?

gen. W.Jaruzelski: To była forma tzw. sprzedaży związanej, na przykład za maszyny trzeba było płacić zbożem.

W.J.: Nie można było produkować więcej produktów

w fabrykach, żeby zapełnić półki?

gen. W. Jaruzelski: To rzeczywiście mogło być najprostsze rozwiązanie. Problem polegał na tym, że NSZZ „Solidarność” namawiała pracowników różnych zakładów do strajków. A to zahamowało produkcję i spowodowało pustki w sklepach.

W.J.: Ja naprawdę coraz bardziej zaczynam doceniać to, że moje dzieciństwo przypadło na czasy demokracji i dostatku. Dziękuję Panu za udzielenie wyczerpujących i ciekawych odpowiedzi na moje pytania.

gen. W.Jaruzelski: Mnie też było niezmiernie miło. Ciceron powiedział: „Historia magistra vitae” - historia nauczycielką życia, zapamiętaj to sobie....

Weronika Janura

BĄDŹ EKO!



Na ostatniej lekcji wychowawczej poruszyliśmy problematyczne t e m a t y z w i ą z a n e z ekologią. Szukaliśmy odpowiedzi na to, jak je rozwiązać. 22 kwietnia to Dzień Ziemi.

Według mnie, trudno perfekcyjnie rozwiązać wszystkie ekologiczne wątpliwości. Wyeliminowanie przyczyn nie usatysfakcjonuje wszystkich grup społecznych. Jednak warto spróbować poszukać efektywnych rozwiązań. Niekiedy sprawdza się właśnie to, co najprostsze.

By zatrzymać nielegalne wywożenie śmieci do lasów, można ustawić tablice z sugestywnymi informacjami: „Teren monitorowany” (a być może naprawdę zamontować w niektórych miejscach kamery). Nasuwa się jednak pytanie: czy na pewno odstraszy to zaśmiecających środowisko? Nasz kraj operuje głównie energią pozyskiwaną z nieodnawialnych źródeł. Ze względu na zmiany

klimatyczne jednak musimy zwrócić się w stronę energii odnawialnej i jądrowej – niektórzy jednak obawiają się kolejnej katastrofy na skalę Czarnobyla.

Mimo tych drażliwych problemów każdy może troszczyć się o ekologię przez najprostsze nawyki, takie jak zwykłe segregowanie śmieci czy używanie wielorazowych toreb podczas robienia sprawunków. Nie wspomnę już o rozsądnym gospodarowaniu wodą. Te codzienne czynności powinny wejść w nawyk społeczeństwa niezależnie od wieku.

Edukacja młodych pokoleń ułatwia zrozumienie powagi problemu. Nie możemy być egoistami i myśleć tylko o obecnym stanie naszej planety. Pamiętajmy, by następnym pokoleniom zostawić ją w jak najlepszym stanie.

Piotr May

W JAKI SPOSÓB OSZUKUJĄ UCZNIOWIE?

Nauczanie zdalne bardzo wpłynęło na postawę uczniów wobec nauki. Wielu z nich świetnie wykorzystuje je w celu poprawienia ocen, ale są też tacy, którzy jeszcze bardziej lekceważą szkolne obowiązki. Czy wszyscy są szczerzy wobec siebie i innych?

Pewne jest, że ściąganie lub oszukiwanie podczas nauki w domu nie zawsze jest gwarancją celującej oceny. Nie każdy uczeń stosuje takie rozwiązania, lecz zapewne zna wiele sposobów na oszukanie nauczyciela.

Sposoby uczniów na unikanie odpowiedzialności za naukę

Jednym z pomysłów na bycie niepytanym lub na dłuższą przerwę jest zawiadomienie nauczyciela lub kolegi, który ma przekazać informację, że mamy słaby internet lub wadliwy sprzęt. Oczywiście nie w każdym przypadku jest to kłamstwem, lecz wielu uczniów wykorzystuje ten sposób.

Drugą możliwością jest udawanie, że uczeń nie może załadować linku do sprawdzianu, kartkówki lub innego zadania. Powiadamia wtedy nauczyciela, a ten ustala inny termin. W tym czasie uczeń może się lepiej przygotować lub poprosić kolegów o podanie pytań, na które należało odpowiedzieć.

Ściąganie rozwiązań zadań domowych (w przypadku nauki zdalnej również tych rozwiązywanych na lekcji) z różnych stron internetowych nie jest czymś nowym, ponieważ był to znany sposób również podczas nauki stacjonarnej. Wielu nauczycieli nie ma czasu na sprawdzenie czy dane zadanie pojawia się po wpisaniu polecenia w wyszukiwarce i czy odpowiedź ucznia pokrywa się z tą, znaną na danej stronie.

Przedostatnim punktem na naszej liście jest temat włączania kamerek podczas lekcji. Nie mówiąc o tych, którzy kłamią, że ich nie posiadają. Są też tacy, którzy np. podczas odpowiedzi nakleją na nią kilka warstw taśmy, tak, aby nie byli dobrze widoczni i mogli bezproblemowo czytać przygotowaną wcześniej ściągę zawartą np. w notatniku na swoim urządzeniu.

Ostatnim sposobem na unikanie odpowiedzialności za naukę jest korzystanie z aplikacji oraz stron internetowych wspomagających zdobywanie dobrych ocen. Niektóre z nich pokażą sposób rozwiązywania działań matematycznych, streszczą tekst lub sprawdzą poprawność zapisanego tekstu w różnych językach.

Zapewne sposobów jest więcej. Każdy uczeń robi to na własną odpowiedzialność, ale czy jest wobec siebie szczerzy i zadowolony z tego, co uczynił? Na to pytanie każdy sam powinien udzielić sobie odpowiedzi. Oby za kilka lat nie było tak:



Pierwsi absolwenci szkół ukończonych zdalnie

ANONIMOWY UCZEŃ

autor: Miłośniczka Zwierząt

Ponad rok borykamy się z pandemią COVID-19. Domowa izolacja i nadmiar wolnego czasu sprawiły, że ludzie zaczęli doceniać ogrody i duże mieszkania. Jest to czas rozwijanie zainteresowań i odkrywanie pasji. Co dziwne, wielką popularnością zaczęły się cieszyć zwierzęta domowe. Spośród nich często nowymi domownikami stały się psy.

O CZYM TRZEBA PAMIĘTAĆ WYBIERAJĄC PSA?

- o dostosowaniu wyboru rasy do wieku i upodobań domowników;
- o przeanalizowanie regularności wyjazdów właścicieli;
- o zaplanowaniu kosztów utrzymania pupila;
- o zadbaniu o zdrowie czworonoga (szczepienia);
- O poświęcaniu czasu nowemu podopiecznemu (zabawa).

Jeżeli zastanawiasz się, **jak dbać o psa**, nie możesz zapominać o pielęgnacji sierści. Oprócz regularnego mycia i strzyżenia zarówno sierść, jak i włosy psów należy szczotkować, aby zapobiegać tworzeniu się kołtunów i jednocześnie usuwać martwą okrywę włosów.

